**Błogosławieni**

Całą paczką siedzieli na trybunach. Jeszcze kilka chwil i rozpocznie się mecz. Rozglądali się. Nowe boisko bardzo im się podobało. Rozmawiali o tym, że fundatorem był najbogatszy człowiek w okolicy. Pan Leon jest kimś o wyjątkowo wielkim sercu. Wspiera chorych i potrzebujących.

– Kiedy w czasie wywiadu telewizyjnego pytali go, jak osiąga się sukces, powiedział, że pracą i modlitwą, bo wszystko co ma, to Boże dary – dodał Dominik.

Przez chwilę rozglądali się w milczeniu.

– Spójrzcie, Nakrop, jaki rozbawiony. Nie opuszcza żadnego meczu. Ja bym tak nie mógł. Od wypadku siedzi na wózku, a przecież był najlepszym zawodnikiem w drużynie.

– Podobno początkowo był załamany, ale teraz mówi, że cierpienie nie jest dla niego straszne, bo łączy je z cierpieniami Jezusa.

– Gadanie – pokiwał głową Wojtek – Mnie ani choroba, ani samotność, nawet tragedie nie skłaniają do tego, aby pomyśleć, co w życiu jest naprawdę ważne. Ważne, by było mi fajnie i przyjemnie.

– O, ty z całą pewnością nie należysz do ludzi cichych i pokornych sercem

– odezwała się nieśmiało Gabrysia.

– Nie należę. Babcia często mówi mi, żebym nie zadzierał nosa. Mówi, że naśladowców Jezusa powinna charakteryzować chęć czynienia rzeczy wielkich i dobrych, przy równoczesnej świadomości własnej ograniczoności i małości – filozofował Wojtek.

– Nie rozumiem… – westchnęła Aga.

– Pamiętasz, mówiliśmy o tym na katechezie. Wzorem jest Jezus, który pokornie przyjął stajenkę, cicho przeżył dzieciństwo w Nazarecie, wreszcie pokornie przyjął mękę i umarł.

– A teraz cicho czeka na nas w tabernakulum – dodał Kacper.

– Święci ludzie też tak żyli. Wielkie dążenie ku dobru i skromność.

– To jednak nie jest sprawiedliwe, że tak wielu wspaniałych ludzi nigdy nie zostanie pokazanych w telewizji, nie napiszą o nich książek.

– Dziś wrażliwość na ludzką niedolę nie jest w modzie, ani bezinteresowna pomoc lub szczere współczucie. To się słabo sprzedaje. O przestępcach mówią w każdych wiadomościach, o bohaterstwie pani Tereski, która wychowuje dwoje niepełnoprawnych dzieci, nikt nawet nie wspomni.

– Ty wierzysz w sprawiedliwość? – dziwiła się Gabrysia – Przecież kierowca, który potrącił Nakropa ani dnia nie spędził w więzieniu.

– Mój dziadek twierdzi, że prawdziwa sprawiedliwość nie domaga się kary, ale zadośćuczynienia za popełnione zło. Ja znam tego kierowcę, mieszka w sąsiedniej klatce – odezwał się Jaś. – Wiesz, że od dnia wypadku nie widziałem go uśmiechniętego. Bardzo przeżył tę tragedię. To nie była jego wina, hamulec nie zadziałał, chociaż wracał właśnie z przeglądu.

– Nie wiem, czy umiałbym mu wybaczyć, gdyby coś takiego zrobił mojemu

bratu – rzekła Natalia.

– A rodzice Nakropa rozmawiają z nim normalnie, widziałem nawet, jak zabrał go na spacer do parku.

– Musieli mu przebaczyć. Są prawdziwie miłosierni.

– Sam Nakrop twierdzi, że to człowiek czystego serca, który prawdziwie i w pełni kocha Boga. Jest dobry i szczery.

Przy szatniach zauważyli ruch. Po chwili rozpoczęły się rozgrywki. Usiedli wygodniej by oglądać rywalizację drużyn. W przerwie rozgorzała dyskusja.

– Jak sędzia mógł pozwolić na tyle agresji? Przecież wciąż ktoś faulował, a on jakby tego nie widział – sapał wzburzony Kacper.

– To bardziej przypominało wojnę niż rozgrywki.

– Nie przesadzajcie, to tylko 6 i 7 tak się zachowywali jakby nie obowiązywały ich żadne reguły.

– Za to kapitan żółtych wciąż próbował łagodzić sytuację.

– Dziwisz się? Marek słynie z tego, że wprowadza pokój. On wprost rozsiewa wokół siebie dobro.

– Może i tak, ale niektórzy koledzy wręcz go wyśmiewają.

– I co z tego, Marek, nawet gdy jest prześladowany, twierdzi, że jest gotowy znosić wszystko i nigdy tego nie zmieni.

– Chciałbym być taki jak on – wtrącił cicho Dominik – niestety nie umiem. Zawsze stchórzę, gdy mam się narazić kolegom. Walka z samym sobą jest dużo trudniejsza niż sportowa rywalizacja.

Zawodnicy wybiegli na boisko witani entuzjastycznymi okrzykami publiczności.

Rozgrywki toczyły się dalej.

**ZADANIE: Dopasujcie do wymienionych postaci odpowiednie błogosławieństwo.**

**Pan Leon** – ubogi w duchu.

**Nakrop** – smutny.

**Pani Tereska** – cicha.

**Pan Darek** – sprawiedliwy i czystego serca.

**Rodzice Nakropa** – miłosierni.

**Marek** – wprowadza pokój.

**Dominik** – chciałby umieć znosić prześladowanie dla Jezusa.